

Piosenki i wiersze z księżycą

Od wielu lat poetkę tę inspirują pieśni Rodljobowa (Roki) Vulowića – bośniackiego piosenkarza, którego utwór kiedyś usłyszała i od razu się w nim zakochała. Chodzi tu o poetkę **Krystynę Alicję Jezierską** – autorkę tomiku „Księżycą strona trzecia”. Ten tom wierszy nawiązuje do jej poprzedniego pt. „Dwa oblicza księżycą”, zarówno pod względem inspiracji, ale i form artystycznych, w którym przeplatają się typowe utwory wierszowane z próbami pisania (w wolnym przekładzie) piosenek o genezie południowo-włoskiej. Poeta ujawnia w nich genezę własnych inspiracji kulturą i niedawną historią Bałkanów nękanych wojnami oraz fascynację osobą i sztuką głównie Rodoljuba Vulocicia (Rokiego), ale i innymi autorami z tego kręgu kulturowego – np. Aleksy Santicą czy Fabrina Pecikozy, których twórczość jest także źródłem symboli wokół których grawitują utwory krakowskiej poetki. Jak twierdzi – ta trzecia strona księżycy jest przestrzenią mentalną, w której jeszcze nigdy nie była, a jej odwiedziny mocno i w nieskończoność budują jej inspiracje oraz fantazje twórcze.

Jeśli w poprzednim tomie znaczącą rolę w tej fantazjowanej historii miłosnej odgrywa pamięć podmiotu o czasie młodości, podsycająca i warunkująca te intymne oraz wirtualne więzi, to w tym tomie opowieści skupiają się raczej na aktualności tworzonej i przeżywanym związków. To jedno co je łączy, to pora doby – noc, o czym autorka pisze: *Zasiadam co noc / by sączyć wino twoich piosenek* (tom drugi), zaś w tomie trzecim konstatuje: *mogę opowiedzieć księżycowi / o naszym północnym polowaniu / na zawstydzone uczucia / od których krew / rozsadała nam skronie*, czyli aktualne przeżycia łączą się również z ich wspomnieniami wcześniejszymi. Symbol nocy nawiązuje tu do wymiaru boskiego emocji natomiast poświęca księżycy odsyła do dnia i poznania intuicyjnego jego możliwych realiów. Sam zaś księżyc jawi się jako symbol i residuum wszelkich możliwości, wymiarów życia, świata i człowieka, które można by pomyśleć. Zatem historie opowiadane w tych wierszach/pieśniach to swoiste baśni z pogranicza jawy i snu, układające się w swoistą i niekończącą się meta-baśń. W nich można rozpoznać rysy artysty-poety śpiewającego najskrytsze marzenia o tej „trzeciej stronie księżycy”. W wierszu pt. „Zmiennie w ptaki” czytamy, że z innym ludźmi: *zmienni w ptaki / wydziobujemy sobie / wzajemnie / okruchy słów / z szybek monitorów*. Może to świadczyć, że tak zawiądnęły nami media, iż już siebie ani nie widzimy, ani nie słyszymy, ale jedynie fantazjujemy o sobie na tej „trzeciej stronie księżycy”.

W tak wykreowanym świecie pojawia się coś na kształt trójkąta „żeńsko-męskiego”, a

poetka postrzega w młodej konkurentce zagrożenie własnego położenia w tym miłosnym układzie literackim. Próbuje ją jakoś oswoić wspominając, że czas oddala ludzi od cielesnej doskonałości, ale równocześnie poprawia jej duchowy wymiar. Pojawiają się tu również ptaki/symbole – te zwiastując wiosnę i rozkosz istnienia, ale i te wstrętne – sępy, które widać w bruzdach skóry naszej twarzy, o czym poetka pisze tak: *chciałbym ci kłamać / że kruki nigdy nie krążyły / nad twoją głową / a były tylko sennymi koszmarami. / (...) / jak odgarnąć sępy z twojej twarzy / gdy budzą się ukryte w jej bruzdach / i upartymi dziobami / znaczą na skórze / matrycę wspomnień*.

Nie ma wątpliwości, że autorce idzie tu o demaskowanie naszych negatywnych stron egzystowania. Pojawia się tu również kot-symbol, który w tradycji ma własności magiczne, ale i jest elegancki, co podnosi jego atrakcyjność seksualną i towarzyską. W „Młodej Damie z gronostajem” dowiadujemy się, iż (...) *zaintrygowała czernią łownego kota / na bezbronnych piskletach piersi*. Nie trudno więc zauważyć, iż zamknięte w symbolach treści erotyczne odsyłają zarówno do bohaterki lirycznej, jak i do jej rywalki, choć w stosunku do pierwszej ukryte są pod maska duchowości, zaś do drugiej stanowią pokaz niewinnej zmysłowości.

W omawianym tomie pojawia się jeszcze wiele symboli, np. tęsknoty, samotności, potrzeby męskości, zegara, lustra, stopy, perły, trzeciego kura itp. Choć ten wykreowany świat na „trzeciej stronie księżycy” wydaje się chaotyczny, burzący wszelakie normy i harmonie, pozostając poza racjonalnością, to jednak instynkty i intuicje, głównie kobiece, narzucają na niego pewien porządek emocjonalny związany z dojrzwaniem przeżyć i doznać, pokazując jak upływ czasu i namiętności „łagodzi” rozdrażnienia emocjonalne i odsyła powoli do przedwiecznego „porządku” ludzi i rzeczy. Warto zagłębić się w tej rzece utworów, by i samemu doznać ukojenia po burzach emocjonalnych, na które skazuje nas nasze życie codzienne.

prof. Ignacy S. Fiut

Krystyna Alicja Jezierska, „Księżycą strona trzecia”. Opracowanie redakcyjne: Marzena Dąbrowa Szatko. Projekt okładki i grafiki: Leszek Truchliński, Advert, Drukarnia Advert, Kraków 2019, s. 120.

Podróż na wyspy spokoju

Wydany w 2012 roku tomik poezji **Mariana Swachy** *Ten sam czas* mieści w sobie 49 lirycznych tekstów, w których autor odkrywa przed czytelnikiem głębie swojej poezji. Wiersze te tak różnorodne przecieży, łączy cichy zachwyt nad światem, nad jego

materią i duchem.

Już pierwszy wiersz *Sonet osobisty* pokazuje czytelnikowi niezwykłą pokorę poety wobec otaczającej nas przyrody. Tu człowiek mikrokosmos kłęczy u bram matki ziemi. Tu odbywa się obrzęd zawierzenia i oddania wszelkich ludzkich bytów dawnych i obecnych mitycznej Ziemi Rodzicielce:

*gdzieś z dysonansu bytu i czasu zdziwienia
imieniem swoim trafiam w zaulek przestrzeni
kłęczę syn marnotrawny u bram matki ziemi
z kolein orbit wdzięczny za miejsce zrodzenia*

Pokora wobec planety Ziemi, naszej życiówki i opiekunki przybiera wręcz mistyczny obraz. Poeta pisze:

*planeto ziemio moja kapliczo nadziei
gdy ołtarz w dymach twój mit powiela się
w oczach (...)*

Ten mityczny, a zarazem mistyczny obraz łączy się z wyobrażeniami starożytnych Greków o pierwszej Matce Ziemi Gai, która razem ze swoim mężem Uranosem wyłoniła się z chaosu.

Jednak ten sonet nie jest jedynie opisem misterium stworzenia. Poeta postrzega siebie, jako cząstkę tej magicznej siły, jaką jest świat i we wzruszających słowach oddaje się w opiekę ziemi.

*ziemio niech moje imię w twej księgi stronie
zalegnie cicho a ty złóż teraz swe dłonie
by unieść moje serce nadeszła już pora*

Wzruszająca synowska postawa wobec kosmologicznego mitu Matki Ziemi, która rodzi i która przyjmuje w swe objęcia.

Ta postawa dziecka Ziemi, dziecka Przyrody zaznacza się w wielu wierszach Mariana Swachy. Poeta chłonie przyrodę sercem i zmysłami, łączy Go z nią jakaś mocna, serdeczna więź. W wierszu *noc z 20 na 21 marca* poeta pisze:

*Lekkim południowym wiewem
w powietrzu łagodnej pełni
znak pewien znajduje
oto czas złej miłości
w tę noc zodiak swój przemieni*

*wśród ozimin zimnych
i ścieżek niepewnych
stoję poruszony pierwszą pieśnią ptaka
jak czerwoną kroplą z serdecznego palca (...)*

Świat, który poeta ukochał to świat przyrody. Wielkomięski gwar jawi Mu się, jako ziemskie kretowisko. *Sukces ludzkości to strata dla ziemi* pisze Marian Swacha w ostatnim wierszu z tego zbiorku.

Jednakże różnorodne piękno tej poezji niesie w sobie także i inne przesłania. Jednym z nich jest zgoda na zastaną rzeczywistość, na upływ czasu, na przemijanie.

Tytułowy wiersz tomiku *ten sam czas* wyraża właśnie tę zgodę humanisty na utratę wszystkiego, co poeta ukochał tu na Matce Ziemi.

(Dokończenie na stronie 18)